GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Nror pojedynczy gr. 10.

N^RO 37.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 9 Lutego 1830 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

LONDYN. — *Dnia 26 stycznia.* — Pszenicy w dobrym gatunku szukano; ze składów kupiono kilkaset kwarterów pięknéj białéj pszenicy gdańskiéj i płacono ją po 78 do 82 s (67 do 70¼ złp. za korzec). Ponieważ tego gatunku bardo małe są zapasy na targu tutejszym, ceny więc powyższéj, za ogólną uważać nie można. W innych gatunkach zboże bez odmiany.

Ceny średnie ostatniego tygodnia.

	Sześcio tygodn.		Tygodniowa.		Cło	
	szyl.	pen.	szyl.	pen.	szyl.	pen.
Pszenica.	56	5	56	3	30	8
Jęczmień.	29	7	29	6	18	4
Owies.	21	6	21	8	15	3
Żyto.	31	9	31	11	22	9
Fasola.	32	10	31	9	21	3
Groch.	36	3	35	11	15	6

W tymże tygodniu dowieziono pszenicy zagranicznéj 2125 kwarterów.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

KROLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja najwyższa examinacyjna.* — Wiadomo czyni: iż na dniu 25 stycznia r. b. JP. Łukasz Kwaśniewski assessor sądu krym. wdztwa Płockiego i Augustowskiego, Wincenty Hebda inkwirent sądu pol. popr. obwo. Płockiego i Juljan Kosicki podsędek pow. Kozienickiego, złożyli najwyższy sądowy examen, w skutku którego świadectwa zdolności do sprawowania wydziału tego urzędów etatowych III klassy z przyzwoitym dla kraju użytkiem otrzymali. — Minister prezydujący, w zastępstwie radca stanu, *Potocki.* — Sesr. J. *Zieliński.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* — W miesiącu grudniu r. z. znalezioną została pod Nr. 1245 gwiazda orderu ś. Stanisława, tudzież w tymże samym miesiącu i roku odebrano od osoby podejrzanéj chustkę bareżową w kratki, a w miesiącu czerwcu r. z. podobnież od osoby podejrzanéj kapota stara podarta żydowska. Gdy właściciele pomienionych rzeczy dotąd są niewiadomi; przeto urząd municypalny wzywa ich, ażeby w przeciągu miesiąca jednego po odebranie tych rzeczy z dowodami własności zgłosili się, gdyż w przeciwnym razie podług prawa postąpiono z niemi będzie. — W Warszawie d. 25 stycznia 1830 r. — Vice-prezydent, *Lubowidzki.* — Za sakr. jener. *Wiernicki.*

— *Pisarz trybunału cywilnego województwa mazowieckiego.* — Wiadomo czyni, iż kamienica wraz z podwórzem, trotuarem, wjazdami, dwiema stajniami i ogrodem, co wszystko zajmie rozległości około półtora morga miary chełmińskiéj w mieście Kłodawa i gminie téjże, w powiecie i obwodzie Łęczyckim, województwie Mazowieckiém, przy ulicy Warszawskiéj pod Nro 42 położona do nieobecnych Ernesta Fryderyka Jakóba trzech imion i Anny Krystyny z Iskiermanów małżonków Pretzmann dłużników, których kuratorem jest Mikołaj Szczawiński rejent kancellarji ziemiańskiéj powiatu Łęczyckiego, w Łęczycy zamieszkały, należąca, dawniéj Nro 51 oznaczona, została na żądanie starozakonnego Hersza Pfaltz skórami handlującego, w mieście Kutnie, w powiecie Orłowskim, obwodzie Gostyńskim, województwie Mazowieckiém zamieszkałego wierzyciela, zamieszkanie prawne co do niniejszego przedmiotu w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nro 384 u patrona Felixa Kodlik obrane mającego, aktem Jakóba Nowickiego komornika przy sądzie pokoju powiatu Łęczyckiego z d. 25 kwietnia 1826 r. końcem przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną. — Zajęcie to zostało dnia 25 kwietnia t. r. zostawionėm w kopji Leonowi Bierkowskiemu kassjerowi miasta Kłodawy i Borodziczowi burmistrzowi tegoż miasta; dnia zaś 12 maja t. r. Juljanowi Tadeuszowi Wąsowiczowi pisarzowi sądu pokoju powiatu Łęczyckiego, dnia 21 października 1829 r. zostało wpisaném w kancellarji hypotecznéj powiatu Łęczyckiego a dnia dzisiejszego do xięgi zaaresztowań nieruchomości, w kancellarji trybunału cyw. wojew. Mazow. utrzymywanéj. — Piérwsza publikacja warunków sprzedaży téj nieruchomości odbędzie się na audjencji publicznéj trybunału cywilnego wojew. Mazow. wydziału I w miejscu jego posiedzeń w Warszawie przy ulicy Długiéj Nro 549 d. 21 grudnia 1829 r. — Sprzedażą jéj dyrygować będzie Felix Kodlik patron, którego zamieszkanie powyżéj jest wskazane. — W Warszawie dnia 4 listopada 1829 r. — A. *Podbielski* pisarz.

Wywieszono na tablicy w sali audjencjonalnéj trybunału cywil. wojew. Mazowieckiego d. 6 listopada 1829 r. — A. *Podbielski* pisarz.

Po odbyciu 3 publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, wyrokiem z d. 21 m. i r. b. termin do przygotowawczego przysądzenia na dzień 4 marca r. b. 1830

wyznaczonym został, w którym powyższéj nieruchomości licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 5,000 przez popierającego subastację podanéj. — W Warszawie d. 23 stycznia 1830 r. — A. *Podbielski* pisarz.

— *Wywołanie.* — Dla sukcessorów Romana Rychłowskiego na dobrach Torzenice w powiecie Ostrzeszowskim położonych rubr III Nr. 4 ex testamento de actu oblatato in castro Ostrzeszow de dato 17 junij 1773 ex protocollo de 17 december 1796 protestacja pro Salvando jure et loco względem pretensji tal. 5000 czyli złp. 30,000 jest zapisana. — Na wniosek Ur. Marcellego Olszewskiego dziedzica dóbr tychże, zapozywają się rzeczeni sukcessorowie, cessjonarjusze tychże lub ci którzy w prawa ich wstąpili, niniejszém publicznie, aby się w terminie na dzień 24 kwietnia 1830 r. rano o godzinie 10 przed deputowanym sędzią W. Roquette osobiście lub prez pełnomocnika prawnie dopuszczalnego, na którego w razie nieznajomości w miejscu tutejszém przedstawiają im się UUr. Pilaski, Brachvogel i Gregor, kommissarze sprawiedliwości, stawili i prawa swe do powyższéj pretensji należycie wykazali. — W razie nie stawienia się oczekiwać mają, iż z prawami swemi do pretensji tejże prekludowanemi zostaną, wieczne w téj mierze nakazane im będzie milczenie i pretensja ta w xięgze hypotecznéj wymazaną zostanie. — Krotoszyn d. 15 grudnia 1829 r. — Królewsko-pruski sąd ziemiański.

Wiadomości Warszawskie.

— N. Pan udarował kozaka Soposzkinowa, medalem do noszenia na wstędze ś. Włodzimierza, za uratowanie tonącéj ośmioletniéj dziewczynki, w czasie wylewu Prosny w obwodzie Konińskim.

— Mianowani zostali: Felicjan Mandzelowski obrońcą przy sądzie pokoju pow. Płockiego; Stan. Tański komornikiem przy sądzie pokoju pow. Gostyńskiego; Stanisław Więckowski ass. tryb. cyw. wojew. Krakowskiego, zastępcą sędziego tamże; Fran. Wojciechowski zast. ass. przy try. cyw. Augustowskim, na tenże sam urząd przy tryb. Krakowkim; inkwirent sądu pol. popr. obw. Łomżyńskiego, Ludwik Bleszyński zastępcą assessora sądu krym. w Warszawie.

— Na zgromadzeniu gminném okręgu Kieleckiego, odbytém dnia 26 stycznia, wybrany został deputowanym na sejm JW. Jan Mozalski, radcą wojew. Adam Ciecholewski. Dnia 28 z. m. w Włodawie pod laską JW. Dunina Borkowskiego marszałka, na sejmiku powiatu Włodawskiego, obrany posłem i członkiem rady obyw. tenże marszałek. W Hebdowie na sejmiku szlacheckim pod laską JW. Felixa Zakrzyńskiego marszałka, obrani radcami wojew. tenże marszałek i P. Jgnacy Treytler.

— Pamiętnik Warszawski umiejętności czyst. i stos. przez te same osoby jak dotąd i nadal w r. 1830 wydawany będzie; ale dla dogodzenia życzeniu wielu czytelników, podzieli się na dwa osobne pisma na które oddzielnie prenumerować można.

Oddział moralny pod tytułem: Pamiętnik umiejętności moralnych i literatury, wydawać będzie K. L. Szyrma. Z powodu potrzeby nadania umiejętnościom moralnym w tym oddziale większego niż dotąd zakresu i wcielenia do niego nadto poezji, powieści, podróży i wszelkiego rodzaju pism pod piękną literaturą obejmowanych, obszerność miesięcznego zeszytu najmniej pół 8 arkusza wyniesie, a trzy zeszyty składać będą tom jeden. Prenumerata roczna w Warszawie 36 zł. kwartalna 11 zł.

Drugie pismo p. t. Pamiętnik umiejętności fizycznych i statystycznych, z zastosowaniem do przemysłu, wydawać będą M. A. Pawłowicz i S. Janicki. Pisma tego zeszyty miesięczne, nie koniecznie równéj zawsze objętości, złożą w końcu roku jednę xięgę najmniej 45 arkuszy wynoszącą, która się opatrzy tytułem i spisem rzeczy. W Warszawie prenumerata roczna wynosi złp. 20 kwartalna zł. 6.

— W Poznaniu ogłoszony został prospekt na pismo pod tytułem *Bibljoteka Konwersacyjna*, czyli wykład wiadomości i rzeczy najpotrzebniejszych i najpożyteczniejszych w pożyciu towarzyskiém. Dziełko to z ośmiu składające się tomików, nietylko stosowne uwagi względem przyzwoitego zachowania się w towarzystwie, zdaniami poważnych autorów wsparte, ale prócz tego zawierać ma przyjemne i zajmujące, tudzież dowcipne i żartobliwe powieści i anegdoty, rozmaite poezje, myśli, zdania, szarady, przysłowia i t. p. zabawy i igraszki literackie. Każdy tomik obejmować będzie około 150 stron, w najzwyklejszym teraz ulubionym formacie kieszonkowym. Cena prenumeraty na jeden tomik jest zł. 1 gr. 15 w ten sposób, iż przy zapisie płaci się tomik jeden, a przy odebraniu piérwszego składa się prenumerata za drugi, przy odbieraniu drugiego za trzeci, i tak następnie z góry aż do końca. — W Warszawie przyjmują prenumeratę w xięgarniach: Glüksberga, Hugues et Kermen i Węckiego.

— Dziś zimna stopni 0.

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 27 *stycznia.* — Wyszło postanowienie królewskie, aby w ciągu posiedzeń izb sejmujących, wygotowany był projekt do prawa, względem wystawienia nowego gmachu pod nazwiskiem *Muzeum przemysłu*, który służyć będzie do wystawy płodów przemysłu.

— Ostatnie przedstawienie dane przez pannę Sontag na korzyść ubogich, przyniosło następujące summy: zwyczajna cena lóż, krzeseł i t. p. 41,559 franków; nadzwyczajne dary 11,470 fr.; razem 53,029 fr. (84,846 złp. 12 gr).

— Dnia 25 b. m. jako w 84 rocznicę urodzin znanéj pani Genlis, odwiedził ją xiąże Orleanu dawniejszy jéj wychowaniec.

— Dr. Schweighauser, najstarszy filolog przy uniwersytecie w Strasburgu umarł dnia 19 stycznia w 87 roku życia.

— *O podrzutkach w Paryżu.* Od roku 1806 do 1828 liczba podrzutków wzrastała rok rocznie w Paryżu od 4238 do 5947. Ale pamiętać potrzeba że i ludność tego miasta także wzrastała; w latach zaś głodu 1811 i 1812 wzrosła niesłychanie, gdy najubożsi ludzie garnęli się do stolicy.

Od roku 1806 do 1814 śmiertelność rozmaicie stała w domu podrzutków, między liczbą 400 a 700; odtąd zaś wzrastała do 1000, do 1300, do 1400, a nawet do 1500 i 1600 dzieci na rok. Przyczyna tego jest jawna. Dawniéj posyłano więcéj dzieci ze szpitala na wieś na mamki, późniéj zaś mniéj, tych zaś co na mamkach umarli nie rachowano w liczbie zmarłych w szpitalu. I tak w 1812

ogółem było 5394 podrzutków, z nich aż 4,754 wysłano na mamki. W roku 1828 było ogółem 5497 podrzutków; z tych 4022 wysłano na mamki. Okazuje to, że w 1828 mniéj wysłano niż 1812, a liczba stosunkowa, okazuje różnicę 840. Daléj, biorąc tęż samę proporcję widzimy, że 1812 roku umarło w szpitalu 622 dzieci, na mamkach zaś 3267; czyli ogół śmiertelności podrzutków paryzkich w owym roku, wynosił 3,889. W roku zaś 1828 w szpitalu umarło dzieci 1444, na mamkach zaś 2827; czyli ogółem 2481.

Liczba dzieci przy życiu pozostałych w końcu każdego roku powiększała się stopniowo. I tak przy końcu roku 1806 było ich 5855, w roku zaś 1828 aż do 15,946 liczba się ta podniosła. Powiększenie to nie jest w cale w stosunku wzrostu liczby przyniesionych dzieci do szpitala podrzutków, jak każdy może się przekonać; lecz raczéj ztąd pochodzi że światli a cnotliwi ludzie szczerzéj się zajęli tym przedmiotem i obmyślili środki ocalające najnieszczęśliwszą część rodu stworzonego na obraz i podobieństwo Boga, a wzgardzonego przez ojców i matki, czego nawet najdziksze zwierzęta nie robią. Głównemi zaradczemi środkami były: szczepienie ospy, rzetelność w opłacie mamek, wybór ich, gorliwość i doświadczone zdolności dozorców i lekarzów, zwykle aby zbyć obchodzących się z ludźmi po szpitalach i t. p.

Żeby się zapewnić o życiu i zdrowiu dziecka, wysyłając na mamki kładą mu obróżkę; polecają mamce aby co kwartał przesyłała administracji urzędowe świadectwo zdrowia lub śmierci dziecięcia. Procz tego 5 razy na rok odbywa się rewizja u mamek; wreszcie ci do których ich opłata należy są kaucjonowani i prawnie odpowiedzialni.

Administracja płaci 4000 mamek na wsiach, 30 w szpitalach, 40 posługaczom i 22 pannom miłosiernym.

Wydatek na każde dziecko obrachowany jest na rok w summie 100 franków (160 złp.) Mamka w piérwszym roku życia dziecięcia bierze 8 franków na miesiąc, w drugim 6 franków, w trzecim 5 franków, aż do siódmego roku; potém 4 franki na miesiąc od siódmego do dwunastego roku dziecięcia.

Pieluchy dziecięcia ze wszystkiém co potrzebne dla niego wynoszą 24 franki. Roczny wydatek na odzież aż do siódmego roku blisko $12\frac{1}{2}$ franków kosztuje. Zapłata lekarzom na rok wypada na jedno dziecko po $2\frac{1}{3}$ frank. Koszta administracji wynoszą na rok 2600 franków. Administracja ta rozszerza swoję władzę w okręgu blizko 80 lewek (40 mil polskich) w około Paryża, tak bowiem daleko często mamki mieszkają.

GRECJA. — Rossyjska fregata na któréj znajdował się hr. Ribeaupierre przybyła d. 17 grudnia z Neapolu do klasztornéj przystani w Poros. Północne wiatry które trwały blisko miesiąc, wstrzymały jego podróż, a śniegi pokrywające góry Lakonji nie dozwoliły udać się lądem do Malwazji lub Naupliji. Słychać, iż pan Ribeaupierre uda się do Smyrny a następnie do Stambułu, w celu ukończenia spólnie z posłami angielskim i francuzkim, na mocy konferencji londyńskich, układów względem ostatecznego losu Grecji. (Do 15 grudnia ani w Francji, ani we Włoszech nie wiedziano o istotnym skutku tych konferencji.) Vice-admirał de Rigny i admirał Malcolm opuścili przystań Eginy. Rossyjski okręt linjowy *Alexander Newski*, przybył w 16 dni z Malty.

HISZPANJA. — *Z Madrytu d. 8 stycznia.* — W ostatnich dniach rozeszła się tu pogłoska o zmianie ministrów. Mówiono, że następcą p. Zambrano ministra wojny, będzie pan Listan, kto miał być następcami innych ministrów, nie ogłoszono jeszcze, wszakże albo pogłoski te musiały być bezzasadne, albo rząd względem nich zmienił swoje postanowienie.

— Mówią że poseł francuzki hr. St. Priest został odwołany, ale nie wiadomo dla jakiéj przyczyny.

— Mimo wszelkich nadziei zaślubienie króla nie pociągnęło za sobą żadnéj zmiany i ciągle trwa dawny stan rzeczy. O amnestji ani słychać.

— Wiadomości z Lizbony są mało znaczące. Doniesienie o śmierci królowéj matki, miało niepomyślny wpływ na handel, nie wiadomo bowiem jakiéj polityki trzymać się teraz będzie Don Miguel.

NIEMCY. — W Wirceburgu i jego okolicach słyszano dnia 20 stycznia grzmoty w stronie północnéj.

— W Monachium spodziewają się przybycia kawalera Thorwaldsen, ma on kierować wzniesieniem pomnika poświęconego xięciu Eugenjuszowi Leuchtenberg.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Odpowiedź na artykuł P. Huffland o domach dla podrzutków.

(Nadesłane.)

W Nrze 58 Kurjera Polskiego, czytam już drugi artykuł, przeciwko *Domom podrzutków*. Kiedy więc rozszerza się opinja przeciw instytucjom podobnym, niechaj mi wolno będzie, przemówić słów kilka za niemi i odpowiedzieć na zarzuty niesprawiedliwie im czynione.

Kurjer Polski umieścił wyjątki z artykułu pana Huflanda, który on w dzienniku swoim leskarskim ogłosił. Wyjątki więc te przebiegnę pokrótce.

Domy podrzótków, mówi P. Huffland, *pomnażają liczbę podrzótków*.

Więc powiedzmy to samo, że domy dobroczynności, pomnażają liczbę żebraków. Przestańmy zatém być dobroczynnymi. Zamknijmy domy obadwa. Cóż ztąd wyniknie? nie będzie podrzutków w instytucie, będą na placach bezludnych, będą pod domami, będą po sieniach. Nie będzie żebraków w domach dobroczynności, będą ich roje po ulicach, placach i domach. Ale się wróćmy do samych podrzutków. Pan Huffland twierdzi, że *całe systema domów podrzutkowych, ugruntowane jest na obłędném*, jak mniema *rozumieniu pomnażania ludności*. Ja zaś przeciwnie sądzę, że to wcale nie postało w myśli piérwszych ich założycieli. U nas n. p. w Warszawie, był założycielem domu takiego pod nazwiskiem *Dzieciątka Jezus*, pobożny zakonnik Bodnin, Francuz, który z wykwestowanego grosza, zakład ten rozpoczął. Oprócz więc szczeréj miłości bliźniego, nie miał zapewe żadnego ekonomji politycznéj celu. Domy przeto podobne i we Francji, powstały raczéj z uczuć religijnych, a niżeli z politycznych widoków, które im pan Huffland mylnie przypisuje. Nim powstały domy podrzutków, musiały już być podrzutki, które obudzały litość, aby obmyślić dla nich przytułek. Cóż winne opuszczone od rodziców niemowlęta, aby społeczność odmawiała im swojéj opieki? P. Huffland przecież twierdzi-

że domy takowe nie są *dobrodziejstwem, ale zarazą dla kraju*, że one *psują moralność obyczajów i szkodzą dobru człowieczeństwa!! że będąc od zwierzchności upoważnione rozwalniają sumienie nawet poczciwych ludzi i przysparzają podniet rozpuście. Że najważniejszym dowodem tych prawd*, według pana Huffland, *jest ta okoliczność, iż w kraju Pruskim, nie masz ani jednego domu dla podrzutków!*

Lecz jeżeli domy podrzutków, są tak szkodliwą dla obyczajów zarazą, w krajach gdzie exystują; niechaj nas raczy objaśnić P. Huffland, czyli n. p. w Berlinie, gdzie zamiast podrzutkowego domu, równie *od zwierzchności upoważnione domy nierządu*, w tak znacznej liczbie, i z takim przepychem jak tam urządzane, nie więcej daleko przysparzają podniet do rozpusty i rozwolnienia sumienia? czy one tam naprawiają moralność obyczajów i pomagają dobru człowieczeństwa? czy tam większa skromność obyczajów, niżeli w Warszawie, Paryżu, Londynie? *Incidit in Scyllam, qui vult vitare H[illegible]dim!*

W kraju pruskim dla tego nie exystują *Domy podrzutków*, że prawodawstwo pruskie, chcąc zapobiedz podrzutkom upoważniło skargi sądowe, przeciw sprawcom brzemienności, tak zwane *Schwaengerungs Klagen*. Lecz środek ten, nie zapobiegł złemu, a utworzył gorsze daleko. Krocie processów ze skarg podobnych, mnożą pieniactwo, zatruwają spokojność domową, jedność pomiędzy familjami i małżeństwami, psują więcej obyczaje, bo kobiéty czynią bezwstydnemi. U nas przeciwnie, równie jak we Francji, poszukiwanie ojcostwa zabronione, a natomiast *Dom podrzutków* powiększony. Nielepiż pokrywać ułomność, niźli ją na jaw wystawiać?! Nie zapominajmy owych czasów zbytniéj surowości obyczajów, kiedy za utracenie niwinności, karcono publicznie hańbiącemi karami, lub kiedy na stosach palono ludzi ze źwierzętami, jako wspólników występku. Domy podrzutków, zapobiegają podbnéj smutnéj potrzebie. Zapobiegają dzieciobójstwu, spędzaniu płodów i licznym tak zwanym występkom przeciw naturze. Napróżno chcielibyśmy wykorzenić aż do gruntu namiętności, słabości i ułomności ludzkie. Lepiéj stu podrzutków wychować w instytucie, na użytecznych dla społeczności członków; niżeli choć jednego człowieka, spalić z bydlęciem na stosie!

P. Huffland w dalszych uwagach, zastrasza liczbą podrzutków, jakoby w Paryżu, stanowiły już trzecią część nowonarodzonych dzieci; lecz na nieszczęście, dowodami, jakie przytacza, sam siebie pobija. Powiada, że w przeciągu lat 20 wzrosła liczba podrzutków z 4200 na 5400 (*) Jestże to straszna progressja na lat 20, podrzutków 1200? a przecież nie trzeba spuszczać z uwagi, że w przeciągu lat dwudziestu, ludność Paryża w stosunku podrzutków, nierównie więcéj wzrosnąć musiała. — Jestże 5400 podrzutków ⅛ dzieci Paryzkich? P. Dupin, mówi daléj autor artykułu, okazał z. r. że między 900,000 dzieci, znajduje się 73,000 podrzutków! ? jestże i to ⅓ nowonarodzonych? wszakże nawet nie jest ⅓. Lecz tutaj zachodzić musi pomyłka. P. Dupin, nie samych podrzutków, lecz w ogóle dzieci nieprawego łoża, rozumiał zapewne w liczbie 73,000, bo wszakże sam P. Huffland tylko 5400 ich podaje. Skoro zaś pomiędzy 73,000 nieprawego łoża, tak mała liczba podrzutków; przeto zarzut P. Hufflanda, że domy podrzutków, *przysparzają podniet rozpuście*, sam z siebie upada. Podrzutkami mogą być i dzieci z małżeństwa, a nawzajem z nieprawego łoża niebyć podrzutkami. Dla czego zaś tak wiele dzieci nieprawego łoża? potrzeba szukać przyczyny za obrębem domów podrzutkowych. Nie chcemy się z niemi rozwodzić, bobyśmy przeszli w inną zupełnie materję. Może się inna do tego nastręczy sposobność. Wróćmy się raczéj do dalszych P. Hufflanda twierdzeń. Utrzymuje on, że dom podrzutków jak żadna instytucja, *nie zdoła zastąpić pieczołowitości rodzicielskiéj*. Lecz któżby chciał twierdzić przeciwnie! alboż domy podrzutków na to wystawione, aby tam rodzice oddawali dzieci swe na wychowanie? bynajmniéj, instytucja, nie wyciąga rąk po dzieci, będące pod pieczą czułych rodziców. Ona daje przytułek tylko samym opuszczonym *podrzuconym* przez rodziców nieczułych. Zresztą, niezawsze je podrzuca nieczułość. Częściéj to czyni nędza, niedostatek, rozpacz, wstyd, obawa niezgody w małżeństwach, niechęci, nienawiści pomiędzy familją i tyle innych skrytych może powodów, które, bez tego prawdziwie filantropijnego instytutu, zaprowadziéby mógły niejednę nawet najczulszą matkę do zbrodni.

Niedosyć jest, mówi daléj P. Huffland, *urodzić się, żeby być człowiekiem. Urodzić się z bezżennych rodziców, jest największém dla człowieka nieszczęściem.* — Prawda że nie jest szczęściem, lecz czyliż rodząca się istota ma sobie zostawiony wybór, z jakich chce pochodzić rodziców? miłość bliźniego podaje rękę nieszczęśliwemu, niepytając się bynajmniéj, *kto go rodzi*? W instytucie, zapytają go, *kto cie stworzył*? i nauczą odpowiedzi, że *Bóg*.— Pod tą firmą, wchodzi w towarzystwo ludzkie i nikt mu zaprzeczyć nie zdoła, tego to wspólnego wszystkich ludzi ojca.

Wszystkie cywilizowane narody i prawodawstwa, zgodziły się oddawna na to: że wina, błąd, płochość, a nawet zbrodnia rodziców, nie spływa na dzieci. Nikt przeto niema prawa wytykać im zakału, bo w obliczu boga i prawa z urodzenia wszyscy są równemi. Ta mądra i konieczna w towarzystwie tolerancja, mając zasadę w religji, w uczuciach moralnych, w prawie i cywilizacji; nie może *wyszczerbiać publicznéj uczciwości ani kazić obyczajów*, jako P. Huffland twierdzi najmylniéj.

Nie popiera zdań P. Hufflanda i ten nakoniec zarzut, że domy podrzutków, nawet pod względem pomnażania ludności, nie czynią pożytku, dla tego, że i w najlepiéj urządzonych, panuje wielka śmiertelność. Lecz wszakże to nie jest wina instytucji, lecz zawsze wina administracji. — Wielkąby więc zrobił P. Huffland, prawdziwie z powołania swego wypływającą, dla ludzkości przysługę, gdyby zamiast o mniemanéj szkodliwości domów podrzutkowych, napisał raczéj rozprawę, o środkach zapobiegających śmiertelności w tychże domach. — *Bonum in alios confer malum ab illis averte.*

SZANIECKI.

(*) Patrz pod francją artykuł o podrzutkach w Paryżu.

— Wczoraj wyciągnięto z koła loterji liczbowéj nastpujące numera: 7, 87, 5, 68, 82.

TEATR NARODOWY. — *Cecylja Piaseczyńska.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.